

Romek, Zbigniew

Problem upadku Polski a program "Ateneum" w latach 1876-1901

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 21/2, 5-32

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW ROMEK

PROBLEM UPADKU POLSKI A PROGRAM „ATENEUM” W LATACH
1876—1901

Warszawski miesięcznik naukowoliteracki „Ateneum”, wydawany w latach 1876—1901, był jednym z najbardziej znanych pism okresu pozytywizmu. Do tej pory jednak nie doczekał się on swojej monografii. Opracowania wymagają nie tylko dzieje pisma, ale i jego bogata problematyka historycznoliteracka, socjologiczna, ekonomiczna, przyrodnicza, filozoficzna. Ramy tego artykułu nie pozwalają na całościowe opracowanie tych zagadnień. Dlatego podejmujemy tylko jeden z wielu problemów historycznych poruszanych na łamach „Ateneum” — rozbiory Polski. Za wyeksponowaniem tego zagadnienia spośród innych przemawia fakt, iż właśnie rozbiory były jednym z tematów najbardziej żywotnych, wzbudzających przez cały czas wydawania pisma nieustanne polemiki i dyskusje. Historią przecież żyło pokolenie drugiej połowy XIX w. Tradycja rozbiorów, a potem walk narodowowyzwoleńczych stanowiła i dotąd stanowi nieodłączny element psychiki każdego Polaka. Dlatego też odpowiedź na pytanie o pojmowanie i przedstawianie naszych dziejów przez autorów z „Ateneum” będzie jednocześnie przyczynkiem do zrozumienia epoki i ludzi doby pozytywizmu. Nie sposób jednak wykonać tego zadania bez przedstawienia atmosfery, w jakiej pismo powstawało. Dlatego przed przystąpieniem do analizy problemu rozbiorów Polski na łamach „Ateneum” scharakteryzujemy jego redakcję i współpracowników, określimy ich przekonania oraz program pisma. Przedmiotem naszych zainteresowań będą także możliwości rozwoju, technika pracy dziennikarskiej, społeczny klimat i środowisko, w którym się miesięcznik narodził, istniał i zakończył swój 25-letni żywot. Na koniec skonfrontujemy założenia teoretyczne z praktyczną realizacją programu pisma. Właśnie problem upadku Polski posłuży do określenia ewentualnych rozbieżności.

*

Inicjatorem „Ateneum” był Adolf Pawiński. W 1876 r., mając 36 lat, był on już naczelnikiem Archiwum Głównego i profesorem zwyczaj-

nym katedry historii powszechnej Uniwersytetu Warszawskiego. W swojej naukowej karierze uczęszczał na seminaria historyczne Leopolda Rankego (studia w Berlinie, 1865—1866) oraz Jerzego Waitza (Getynga, 1866—1867) i w 1867 r. u tego ostatniego zdobył stopień doktora. Jako młody profesor zadziwiał A. Pawiński dokładnością, solidnością i przejrzystością swych prac i recenzji. Tak więc, jak pisze J.K. Kochanowski, już wówczas „stanowisko młodego uczonego było w Warszawie ustalonym”. Powaga uczonego nie przekreśliła jednak w Pawińskim żyłki publicystycznej, odczuwanej przez niego potrzeby pisania dla szerszej publiczności w „ściśle naukowy sposób popularny”². Takich możliwości jednak nie dawało praktycznie żadne z pism warszawskich, zaś „Biblioteka Warszawska”, w której początkowo publikował, wobec braku możliwości jej ożywienia nie mogła odpowiadać swym programem uczniowi Waitza i Rankego. Między innymi te fakty skłoniły Adolfa Pawińskiego do podjęcia decyzji o wydawaniu „Ateneum”. Dla swej inicjatywy pozyskał on znanego adwokata petersburskiego, byłego profesora prawa karnego tamtejszego uniwersytetu — Włodzimierza Spasowicza, z którym już wcześniej łączyły go stosunki przyjacielskie. Spasowicz, podobnie jak i Pawiński, był dla Warszawy uosobieniem poważnego świata współczesnej nauki, niemiłosiernym logikiem, jak go później określił W. Feldman, posługującym się w swych rozważaniach i pracach literackohistorycznych jedynie ostrzem zimnej, obiektywnej analizy. Jeżeli miał wywoływać jakieś wzruszenia, to były to tylko wzruszenia intelektualne. Zасыpując zaś swych czytelników lub słuchaczy cytatami, faktami i szczegółami, ułożonymi z „nieubłaganą” konsekwencją, zawsze umiał osiągnąć cel swoich zamierzeń³. To ironiczne i specjalnie przerysowane przez W. Feldmana określenie rodzaju umysłowości wskazuje na charakterystyczne cechy nauki pozytywistycznej, potwierdzając jednocześnie wysoką pozycję założyciela „Kraju” wśród ówczesnych naukowców. Tak więc pod względem swoich przekonań, jak i pozycji naukowej obaj założyciele „Ateneum” doskonale do siebie pasowali, o czym czytamy we wspomnieniach W. Spasowicza: „Okazało się, że mamy jednakowe zamiłowanie [do historii Polski — Z.R.] i trzymamy się tegoż samego kierunku [...]. Obaj byliśmy świadkami tej epidemicznej choroby społecznej, niebezpieczniejszej od tyfusu, która spowodowała katastrofę 1863 roku [...]. Obaj uważaliśmy ją za największą klęskę i byli-

¹ J.K. Kochanowski, *Adolf Pawiński 1840—1896*, [w:] *Album biograficzny zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t. 2, Warszawa 1903, s. 410.

² W. Zakrzewski, *Adolf Pawiński 1840—1896. Zarys dziejów żywota i pracy*, Petersburg 1897, s. 30.

³ W. Feldman, *Współczesna krytyka literacka w Polsce*, Lwów 1905, s. 55—56. Inaczej sylwetkę literacką W. Spasowicza przedstawia J. Kulczycka-Saloni, *Włodzimierz Spasowicz. Zarys monograficzny*, Wrocław 1975. Twierdzenia autorki o działalności politycznej i naukowej nie są sprzeczne z oceną W. Feldmana.

my całą duszą po stronie Margrabiego”. Wobec takiej zgodności poglądów obaj profesorowie nie mieli wątpliwości co do konieczności „walki z przestarzałymi, ale mocno zakorzenionymi przekonaniem i przesądami”, które aby przewyciężyć, „nie dość było katedry szkolnej i ciężkich rozpraw naukowych: należało uciec się do lżejszej broni, do czasopiśmiennictwa”⁴. Powyższe wywody świadczą dobitnie, iż wspomniana potrzeba dotarcia do szerszej rzeszy czytelników poprzez pismo spowodowana była konkretnym celem, jaki stawiali sobie założyciele „Ateneum”: „otrzeźwienia” narodu w imię zasad pozytywistycznych. Gwarancją owego wychowawczego celu miało być i było grono redakcyjne. Najbliżsi bowiem współpracownicy „Ateneum” swoją osobowością, zainteresowaniami, przekonaniem bezpośrednio wpływali na ostateczny kształt pisma poprzez odpowiedni dobór artykułów. Kim zatem byli członkowie redakcji i czy spełniali pierwotne założenia programowe Pawińskiego i Spasowicza?

Od kwietnia 1877 r. aż do końca życia (1900 r.) pozostał wierny „Ateneum” Stosław Łaguna. Był docent prawa i administracji na Uniwersytecie Petersburskim i był profesor historii Akademii Duchownej Rzymskokatolickiej, aktywny uczestnik powstania styczniowego, po powrocie z zesłania poświęcił się całkowicie pracy w redakcji. Ten skromny człowiek znany był powszechnie ze swej bardzo rzetelnej i szczegółowej wiedzy. Jego rady i wskazówki przyjmowane były z uwagą i podziwem dla ich celności i znajomości zagadnienia. Trudno w tym miejscu zawyrokować, na ile ta mrówcza praca redakcyjna była próbą ucieczki Łaguny od powstańczej przeszłości, niemniej na podstawie efektów tejże pracy nie można stwierdzić rozbieżności przekonań tego redaktora z intencjami założycieli pisma. Od 1881 r. redaktorem „Ateneum” został Piotr Chmielowski, absolwent Szkoły Głównej i Uniwersytetu Warszawskiego, który w 1874 r. otrzymał stopień doktora filozofii na Uniwersytecie w Lipsku. Już jako student był on znany z szaleńczej wprost pracowitości, wszechstronnej i rozległej erudycji, którą potrafił zadziwiać swych kolegów. Gdy trzydziestotrzyletni Chmielowski obejmował redakcję „Ateneum”, powszechnie znano go w Warszawie jako wybitnego znawcę literatury polskiej, podziwiano za liczne recenzje, krytyki literackie, odczyty, a także za pracę pedagogiczną⁵. Uczony posiadał swój własny program wychowania poprzez literaturę narodową. Z obserwacji specyficznych warunków polskich, w których poezja, dramat i powieść przyjęły rolę publicystyki politycznej, wyciągnął on wniosek o konieczności odpowiedniej selekcji propagowanych treści. Dobór taki ogra-

⁴ W. Spasowicz, *Adolf Pawiński jako historyk sejmu polskiego. Odczyt miany 16—28 X 1896 r. w Tow. Historycznym przy uniwersytecie petersburskim*, [w:] *Pisma*, t. 8, Petersburg 1899, s. 192 (rozdz. 4).

⁵ K. Krzewski, *„Zarys literatury” P. Chmielowskiego na tle o walce młodych ze starymi*, Kraków 1936, s. 6.

niczyłyby wpływy romantyczne, a spopularyzował ideały pozytywizmu⁶. I tu właśnie rodziła się rola krytyka literackiego, który w odpowiedni sposób powinien kierować zainteresowaniami społeczeństwa. Dlatego to w każdej swej recenzji czy artykule Chmielowski oceniał utwór z punktu widzenia jego przydatności społecznej oraz propagował sposób pisania popularny, aby dotrzeć do jak najszerszego kręgu czytelników. Zasady powyższe znalazły odbicie także podczas pracy redakcyjnej w „Ateneum”, gdzie Piotr Chmielowski odrzucał bezceremonialnie prace (oczywiście nie tylko literackie), których treść była np. zbyt pesymistyczna lub niezrozumiała, a więc dla społeczeństwa mającego rzetelnie wziąć się do pracy nieprzydatna⁷. Oceniając zatem charakter i zamierzenia redaktorów „Ateneum” działających do 1899 r., stwierdzić należy, że pod wieloma względami odpowiadały one zadaniom, jakie stawiała przed dziennikarstwem „młoda prasa” przełomu lat 60-tych i 70-tych XIX w., szczególnie zaś zadaniom nadania piśmie wyraźnego pozytywistycznego charakteru i wychowania w tym duchu społeczeństwa.

Zwróćmy uwagę na dążenia redakcji do praktycznego zrealizowania przedstawionych powyżej założeń. I tak owym „pedagogicznym” celom podporządkowana została codzienna praca dziennikarska, kryteria akceptowania danego artykułu do druku. Chętnie więc zamieszczano w „Ateneum” prace, które były odzwierciedleniem najnowszych osiągnięć współczesnej nauki pozytywistycznej. Wymagano, aby artykuł nie był streszczeniem materiału źródłowego, ale aby został przemyślany i ujęty w formę pozwalającą wyciągnąć jak najwięcej wniosków⁸. Ideałem dla ówczesnej redakcji „Ateneum” stały się metody praktyczne stosowane już przez dziennikarstwo angielskie i francuskie, szczególnie zaś wzorowano się na jednym z najwybitniejszych miesięczników zachodnich, jakim był „Revue des Deux Mondes”⁹. W duchu zatem powyższych wzorów przedmiotem stałych zabiegów redakcji była troska o zainteresowanie czytelników treścią pisma. Dlatego unikano zbyt dużej specjalizacji w prezentowanej na łamach „Ateneum” tematyce. Z jednej więc strony wprowadzono wszechstronność dziedzin podejmowanych przez pismo, poczynając od literatury czy historii, a skończywszy na ekonomii, naukach przyrodniczych, przy ścisłym przestrzeganiu proporcji, by unie-

⁶ J. Kulczycka-Saloni, *Piotr Chmielowski 1848—1904*, [w:] *Z dziejów polonistyki warszawskiej*, Warszawa 1964, s. 214, 217.

⁷ List P. Chmielowskiego do J. Kasprowicza z 11 IX 1885, rkps Ossol. 6439 I, k. 63; list tegoż do W. Orkana z 25 VI 1897, rkps BJ 8607 III, k. 34.

⁸ List P. Chmielowskiego do M. Offmańskiego z 29 IX 1895, rkps BN 2734, k. 38; list tegoż do A. Tretiaka z 13 XII 1880, rkps Ossol. 12034 III, k. 51; list tegoż do J. Korzeniowskiego z 6 II 1889, rkps BN 7351 X, k. 38; list S. Łaguny do B. Limanowskiego z 7 II 1893, rkps BJ 6872 III, k. 14.

⁹ List H. Benniego do W. Górskiego z 3 XII 1875, rkps BJ 7811 IV, k. 43; list P. Chmielowskiego do Ł. Germana (bez daty), rkps Ossol. 6412 I, k. 93.

możliwić rozrośnięcie się którejkolwiek z nich kosztem innej¹⁰. Z drugiej strony charakterystyczne były usiłowania, aby sposób pisania zamieszczonych rozpraw był popularny, komunikatywny i zrozumiały dla „wyształconego ogółu”, a nie tylko dla specjalistów. W związku z tym ograniczono również objętość artykułów i starano się, aby były one barwne, ciekawe, o formie niezbyt zawilej czy też suchej, przesyconej niepotrzebnymi cytatami i szczegółami¹¹. Aby nie nużyć swoich czytelników, redakcja „Ateneum” nigdy nie zgadzała się na przedruk jakiegokolwiek pozycji wcześniej publikowanej w innym czasopiśmie polskim lub zagranicznym (wyjątkiem była tu beletrystyka czeska i chorwacka). Zachowując zasady pierwszeństwa druku, uważano jednocześnie, aby uniknąć powtórzeń we własnym piśmie¹².

Wysiłki te bardzo wysoko oceniała ówczesna prasa, podkreślająca rzetelną pracę redakcji w prowadzeniu pisma, świeżość w traktowaniu literatury i nauki, odwagę w odrzucaniu starych, romantycznych poglądów, otwartość i szczerłość słowa. Podsumowując w 1886 r. dziesięciolecie istnienia pisma, Bronisław Chlebowski już wówczas podkreślał jego doniosłą rolę w życiu umysłowym współczesnego społeczeństwa¹³. Szczególnie pozytywnej oceny doczekało się „Ateneum” w latach redakcji Piotra Chmielowskiego, w którym to okresie miało być ono najlepszym miesięcznikiem polskim. Oczywiście bezpośrednio po powstaniu nowe pismo naukowoliterackie nie spotkało się jedynie z pochwałami, tym bardziej że stanęło w obliczu dwóch konkurentów: „Biblioteki Warszawskiej” i „Niwy”. Oba te periodyki obawiały się, jak się potem okazało — nie bez powodów, iż na rzecz „Ateneum” będą musiały utracić część prenumeratorów i współpracowników. Dlatego też „Biblioteka Warszawska” jedynie krótko wspomniała o pojawieniu się nowego miesięcznika i starała się przyciągnąć czytelników bardziej atrakcyjną niż dotychczas formą. Natomiast „Niwa” w swej kronice otwarcie zaatakowała „Ateneum”, określając część artykułów w pierwszych zeszytach jako „niefortunne debiuty”¹⁴. Z konieczności nieuniknionej rywalizacji zda-

¹⁰ List A. Pawińskiego do M. Bobrzyńskiego z 21 X 1875, rkps BJ 8075 III, k. 180; list P. Chmielowskiego do L. Germana z 12 V 1881, rkps Ossol. 6412 I, k. 83; list S. Łaguny do L. Gumplowicza z 4 XII 1899, rkps BJ 6444 III, k. 180—181.

¹¹ List P. Chmielowskiego do nieustalonego adresata z 12 VIII 1892, rkps BJ 7891 III, k. 27; list tegoż do A. Zippera z 8 II 1895, rkps BJ 8944 III, k. 201.

¹² List S. Łaguny do M. Faleńskiej z 2 VI 1887, rkps BN 5904, k. 70; list P. Chmielowskiego do W. Szukiewicza z 13 II 1893, rkps Ossol. 7194 II, k. 259; list S. Łaguny do M. Offmańskiego z 12 I 1898, rkps BN 2734, k. 227.

¹³ „Ateneum” pismo naukowe i literackie. *Wiadomości bieżące*, „Gazeta Warszawska”, 1876, nr 24, s. 1; *Przegląd prasy periodycznej*, „Przegląd Tygodniowy”, 1876, nr 7, s. 74—76, nr 20, s. 230—231; B. Chlebowski, *Z dziesięciolecia „Ateneum” 1876—1886*, „Przegląd Literacki” (dodatek do „Kraju”), 1886, nr 46, s. 6.

¹⁴ *Wiadomości literackie*, „Biblioteka Warszawska”, 1876, t. 1, s. 163; *Sprawy bieżące*, „Niwa”, 1876, t. 10, s. 72—75.

wał sobie sprawę Adolf Pawiński, który śmiało podjął rzuconą rękawicę. Pisał o tym w liście do J.I. Kraszewskiego: „W sprawie honorarium zbytnią oszczędnością rządzić się nie będziemy. Owszem — tutajszym wydawcom, spekulantom zrobimy silną konkurencję”¹⁵.

Błędem byłoby jednak, gdybyśmy w „Ateneum” widzieli wyłącznie organ pozytywistów, który w imię walki z przestarzałymi poglądami stara się jedynie „otrzeźwić” społeczeństwo. Spójrzmy także na ów miesięcznik od strony upowszechniania nauki, której był przecież reprezentantem już choćby z nazwy. Po upadku powstania styczniowego trudno było mówić o możliwościach rozwoju nauki polskiej, odwet za zryw 1863 r. dotyczył bowiem także i tej dziedziny życia. Zamknięcie Szkoły Głównej i przekształcenie jej w rosyjski uniwersytet, gdzie z racji określonego, zrusyfikowanego programu Polacy nie chcieli wyklądać, spowodowało odpływ i zubożenie sił naukowych w Królestwie. Ci natomiast, którzy pozostali, pozbawieni jakiegokolwiek opieki ze strony państwa, zmuszeni przykrą sytuacją materialną, w najlepszym razie udzielali korepetycji, najczęściej zaś marnowali energię w biurach i administracji. Nauce poświęcano więc własny czas wolny, o czym tak pisał Władysław Smoleński: „Uprawiano naukę dorywczo, poświęcając jej niedospane godziny nocy i dni wypoczynków świątecznych. Oddawano się jej bezinteresownie bez widoków na jakiegokolwiek korzyści materialne, w przeświadczeniu, że spełnia się obowiązek służby narodowej”¹⁶. W sytuacji takiej, wyjątkowo niekorzystnej dla produkcji naukowej, ceną była każda inicjatywa prywatna, która choć w części próbowała zrekomensować brak polskich instytucji naukowych. Redaktorzy „Ateneum”, zakładając pismo literacko-naukowe, byli w pełni świadomi podjętego przez miesięcznik zadania. Już w *Słowie wstępnym* czytamy, iż „Ateneum” pragnie podjąć rolę animatora ogniska umysłowego, posiada ambicje pozyskania do współpracy jak największej liczby sił naukowych, aby w ten sposób stworzyć namiastkę nie istniejącego w Królestwie uniwersytetu polskiego. Wobec skromnych możliwości zaangażowania uczonych w prasie warszawskiej redakcja starała się nie tylko prezentować szerszej publiczności na łamach swojego pisma aktualny stan badań, ale także dawała możliwość wydrukowania rozważań poważnych¹⁷. Przy złej sytuacji materialnej polskich uczonych w Królestwie możliwość publikacji badań urastała więc wręcz do rangi mecenatu. „Sami nieraz zarabiając piórem — pisał Adolf Pawiński — wiemy aż nadto dobrze,

¹⁵ List A. Pawińskiego do J.I. Kraszewskiego z 1 XI 1875, rkps BJ 6525 IV, k. 117.

¹⁶ W. Smoleński, *Warunki pracy naukowej w b. Królestwie Polskim w okresie odwetu rosyjskiego za powstanie styczniowe*, Warszawa 1923, s. 359 (odb. z „Nauki Polskiej”, t. IV).

¹⁷ [Od Redakcji], *Słowo wstępne*, „Ateneum”, 1876, t. 1, z. 1; list A. Pawińskiego do O. Balzera z 18 X 1886, rkps Ossol. 7683 II, k. 93.

jak niestosunkowo do innych zajęć chlebobajnych popłaca praca nauko-wopiśmienna”. Rozporządzając dość znacznymi środkami pieniężnymi, redakcja pragnęła zgromadzić najlepsze polskie siły naukowe i literackie¹⁸. Powoływano się przy tym na „Athenaeum” wileńskie, którego dobre tradycje próbowano wskrzesić, jednocześnie w piśmie siły naukowe ze wszystkich trzech zaborów. Aby pozyskać jak najwięcej osób piszących, miesięcznik warszawski był dość ostrożny w określaniu swych przekonań i celów. Ideały pisma: piękno, prawda i cnota, którymi miała kierować się redakcja, były tak ogólnikowe, iż nie mogły urazić żadnego obozu, żadnej grupy ludzi. Również nie wzbudzał namiętności ani kontrowersji tytuł, pod którym można było podpisać się bez obawy o zarzuty tendencyjności. W codziennej praktyce bardzo starannie unikano obraźliwego tonu wypowiedzi, zbyt ostrych i gwałtownych polemik, czy też zamieszczania faktów kompromitujących daną postać współcześnie żyjącą¹⁹. W „Ateneum” nie było nic z żywołości „młodej prasy”; czyniono natomiast intensywne próby wprowadzania swobodnej dyskusji, ograniczonej jedynie prawami logiki. Powaga i szacunek dla każdego poglądu, obowiązujące zasady, według których różnica zdań lub osobiste nieporozumienia nie mogły być powodem zerwania kontaktów naukowych, zjednały pismu bardzo szerokie grono współpracowników. Zwróćmy w tym miejscu uwagę, że pełnej bezinteresowności w ocenie prac i wypowiedzanych sądach „Ateneum” nie było w stanie osiągnąć. Założenie to bowiem klóci się z podjętymi planami wychowania społeczeństwa w duchu pozytywistycznym, a w praktyce sprowadza się m.in. do ignorowania i niedopuszczania na łamy pisma innych postaw czy tendencji. Uprzedzając nasze rozważania stwierdzimy, że dyskutowane problemy historyczne także nie były wolne od pozanaukowych emocji.

Gwarancją bardzo wysokiego poziomu pisma była jego redakcja, w której odnajdujemy cenione współcześnie postacie świata naukowego: W. Spasowicza, A. Pawińskiego, P. Chmielowskiego czy S. Łagunę. Oprócz nich do stałej współpracy pozyskano także m.in.: T. Korzona, A. Jabłonowskiego, W. Smoleńskiego, A. Kraushara, K. Jarochońskiego, T. Wierzbowskiego, K. Waliszewskiego. Dzięki tak fachowemu gronu współpracowników „Ateneum” szybko zyskało opinię bardzo gruntownego i starannego pod względem naukowym pisma. Co więcej, stało się faktycznym skupiskiem życia naukowego i społecznego ówczesnej Warszawy. Redakcja organizowała kolejno u każdego ze współników i współpracowników comiesięczne posiedzenia, podczas których poruszano kwestie nie tylko dotyczące umieszczanych w piśmie artykułów, ale i to-

¹⁸ Listy A. Pawińskiego do J. I. Kraszewskiego z 21 X i 11/ XI 1875, rkps BJ 6525 IV, k. 115 i 117.

¹⁹ List A. Oskierki do M. Bobrzyńskiego z 26 IV 1877, rkps BJ 8075 III, k. 275; F. Hoesick, *Dom rodzicielski*, t. 3, Kraków 1935, s. 28.

czono dyskusje na ogólniejsze tematy naukowe. Mówiono także o różnych dziedzinach życia w Królestwie, które były „właśnie na dobie”²⁰.

Wokół redakcji utworzyło się coś w rodzaju grona sympatyków, które nie tylko wspierało W. Spasowicza i A. Pawińskiego w ponoszeniu kosztów deficytowego wydawnictwa, ale uczestniczyło także w wieczornych spotkaniach i dyskusjach, wpływając na podejmowane działania i inicjatywy. Wśród tych tzw. „niedoborowych” współpracowników²¹, wywodzących się głównie z warszawskiego mieszczaństwa (w tym także i żydowskiego), znajdowali się również przemysłowcy. Ich wypowiedzi w dyskusji redakcyjnej, nawołujące do „bardziej intensywnej pracy na polu podniesienia i unarodowienia przemysłu krajowego”, często w formie artykułów znajdowały miejsce w „Ateneum”. Skupione wokół redakcji, koło to rozwinęło także wśród znajomych agitację dla podtrzymania i wsparcia sceny narodowej Teatru Rozmaitości w Warszawie, której z braku frekwencji groziło zamknięcie. Wyznaczono więc wieczory tygodnia, w czasie których kolejno bywano na przedstawieniach. Grono sympatyków „Ateneum” stanowiło ważny element życia towarzyskiego ówczesnej Warszawy, o czym świadczą mogą spotkania niedzielne w mieszkaniu Chmielowskich czy spotkania u S. Łaguny. Działalność ta przetrwała dłużej niż pismo, bowiem nawet po jego zamknięciu w 1901 r. ta sama grupa ludzi dalej spotykała się wspólnie, prowadząc ożywione dyskusje naukowe i towarzyskie²².

Pisząc o „Ateneum” nie można nie wspomnieć o cenzurze, z którą redakcja pisma miała na co dzień do czynienia i której ingerencja oczywiście wpływała na ostateczny kształt ukazujących się zeszytów. W zachowanej korespondencji między redakcją a autorami recenzji i artykułów widać nieustanną troskę o to, aby cenzor jak najmniej spustoszył przygotowany do druku materiał. S. Łaguna, P. Chmielowski czy I. Chrzanowski wielokrotnie w swych listach zwracali uwagę na „sposób pisania”, „formę”, „oświetlenie” danego problemu z takim zamysłem, aby nie spotkały się one ze skreśleniami cenzora. Autorzy ze swej strony również często wyrażali obawy i troskę o to, jak pisać, aby nie „porazić cenzury”. Modelowano więc wspólnie artykuły tak, aby choć w części dostosować je do istniejących wymogów. Oczywiście zabiegi te nie zapobiegały skreśleniom, na które często skarżyli się redaktorzy. „W tym samym zeszycie lutowym — pisał I. Chrzanowski do B. Limanowskie-

²⁰ List A. Oskierki do A. Jabłonowskiego z 26 I 1885, rkps BJ 7847 IV, k. 26; A. Kraushar, *Ze wspomnień osobistych o Adolfie Pawińskim*, „Kwartalnik Historyczny”, 1897, z. 3, s. 527.

²¹ „Niedoborowych”, bo uzupełniali niedobory finansowe wydawnictwa, por. Kraushar, *Ze wspomnień osobistych o Adolfie Pawińskim*.

²² A. Kraushar, *Salony i zebrania literackie warszawskie na schyłku w. XVIII i w ubiegłym stuleciu*, Warszawa 1916, s. 58—59; Zakrzewski, *op. cit.*, s. 40; Hoesick, *op. cit.*, t. 3, s. 11—18.

go — cenzura odrzuciła jeszcze inne dwa artykuły w całości, nie brakło zaś i wykreśleń cząstkowych. Takie czasy”²³.

Wiadomo, że surowość cenzury carskiej nie była jednolita, a jej ostateczne efekty zależały m.in. od samych cenzorów. Niestety, w tym względzie „Ateneum” nie miało szczęścia: cenzorem pisma był przez dość długi czas Iwanowski, człowiek inteligentny, mający specjalny talent do czytania między wierszami, a w dodatku — jak ocenił go F. Hoesick — materialnie niezależny i nieprzekupny, słowem, najbardziej surowy cenzor, jakiego można sobie wyobrazić. Nie ułatwiało to redakcji realizacji jej naukowych i społecznych zamierzeń, toteż z tym większym uznaniem należy ocenić wszelkie próby złagodzenia ingerencji cenzury w treść artykułów proponowanych do druku. Jedną z metod służących temu celowi było kilkakrotne posyłanie do cenzora tego samego artykułu. Zmieniano tytuł, zewnętrzny kształt, formę, skreślano bardziej rażące wyrażenia i, jeżeli to tylko było możliwe, tak spreparowany artykuł posyłano do innego cenzora, który — zdarzało się — często podpisywał artykuł do druku. Używano także rozlicznych dróg nacisku poprzez powiązania i znajomości. Najczęściej dochodziło do osobistych spotkań autora z cenzorem, w czasie których drogą perswazji, pochlebstwa czy poprzez łapówkę starano się o przychylną decyzję. Tego rodzaju zabiegi znacznie łagodziły „cerber cenzurowy”, choć oczywiście nie usuwały go całkowicie. F. Hoesick wspomina, iż dzięki jednej z wizyt u samego Iwanowskiego udało mu się w całości wybronić swój artykuł o Szopenie, niemniej — jak pisze dalej — „nie wszystkie moje artykuły miały u Iwanowskiego takie szczęście”²⁴. Gdy wyżej przedstawione starania nie pomagały, „Ateneum” często odwoływało się od decyzji Warszawskiego Komitetu Cenzury do Petersburga. Znaczną rolę odgrywał w takich przypadkach W. Spasowicz, który udzielał pomocy wykorzystując swoje znajomości w stolicy Rosji²⁵.

Jakkolwiek trudności z cenzurą niewątpliwie istniały, w świetle przedstawionych powyżej zabiegów, jak i dokładnej kwerendy samego „Ateneum” wydaje nam się, że nie była ona w swoim działaniu zbyt konsekwentna i nieprzejednana. Gdy przeglądamy np. teksty historyczne, które zajmowały znaczną część numerów, a jednocześnie — jak wiadomo — podlegały szczególnie surowej cenzurze, zadziwia ogrom różnorodnych problemów i postaci, które przewijają się na kartach kolejnych zeszytów. Wśród bohaterów artykułów historycznych spotykamy królów polskich (m.in. Stefana Batorego, Jana III Sobieskiego), przywódców naro-

²³ List S. Łaguny do B. Limanowskiego z 12 II 1889, rkps BJ 6872 III, k. 9; list A. Krechowickiego do P. Chmielowskiego z 30 I 1895, rkps Ossol. 4812 I, k. 143.

²⁴ F. Hoesick, *Ze wspomnień o cenzurze rosyjskiej w Warszawie*, Warszawa 1925, s. 15—18; listy S. Łaguny do T. Wierzbowskiego z 15 VI i 5 XI 1898, 28 I 1899, rkps BIH PAN w Krakowie nr 1881, t. 18, k. 68 i 99, t. 19, k. 8.

²⁵ List W. Spasowicza do P. Chmielowskiego z 28 I 1881, rkps Ossol. 4812 I, k. 285.

du, a wśród nich Tadeusza Kościuszkę, którego listy drukowano; poruszana była także kwestia ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (autor dowodził odwiecznej przynależności tych ziem do Polski). Tego typu wywody, których patriotyczny i czysto polski kontekst był dość łatwy do rozszyfrowania, każą inaczej spojrzeć na problem cenzury w „Ateneum”. Jej względnie łagodny charakter da się wytłumaczyć zapewne tym że „Ateneum” było pismem naukowym, skupiającym dość wąski krąg czytelników (największa liczba prenumeratorów — 800 osób), a tym samym nie cenzurowano go tak ostro, jak np. spektakle teatralne, odczyty publiczne czy pisma codzienne lub tygodniowe.

Charakteryzując środowisko „Ateneum” należy także zwrócić uwagę na jego pozycję polityczną. Zastanówmy się zatem, czy pismo to można nazwać ugodowym? Poglądy W. Spasowicza i A. Pawińskiego, stojących na czele redakcji, przemawiałyby za odpowiedzią twierdzącą. Jednak pozostałe biografie redaktorów i współpracowników skłaniają do odmiennej oceny. To przecież P. Chmielowski w 1881 r. nie przyjął katedry historii literatury polskiej na Uniwersytecie Warszawskim, gdy postawiono warunek prowadzenia wykładu w języku rosyjskim, natomiast już jako redaktor nie zgodził się na wydrukowanie w „Ateneum” myśli W. Spasowicza o bezwarunkowej konieczności wyzbycia się marzeń o niepodległości narodu polskiego. Ten ostry sprzeciw wobec wydawcy i nieustępliwość z raz zajętego stanowiska stały się bezpośrednim powodem ustąpienia Chmielowskiego z redakcji²⁶. Stosław Łaguna nie wypowiadał się wprawdzie na tematy wyzwolenia narodowego, trudno jednak przypuszczać, aby zapomniał on o swej powstańczej przeszłości i latach zesłania. Nie wydaje się w związku z tym słuszne, aby mimo braku zdecydowanej deklaracji określić go jako ugodowca. Znamienny wreszcie dla próby politycznej charakterystyki redakcji i jej współpracowników był fakt, iż obok salonów towarzyskich Chmielowskiego i Łaguny, skupiających grono związane z „Ateneum”, istniał osobny w Warszawie salon Ludwika Straszewicza, gdzie gromadziły się osoby piszące do „Kraju”. Na tych ostatnich spotkaniach, jak wspomina F. Hoesick, „przeważała polityka [...] mająca swe źródło w poglądach i przekonaniach W. Spasowicza”²⁷. W związku z powyższymi spostrzeżeniami stwierdzić należy istnienie rozbieżności między politycznymi przekonaniem adwokata petersburskiego a gronem redakcyjnym z „Ateneum”. Wnioski nasze tylko potwierdzają wydarzenia z ostatnich lat wydawania pisma. Między W. Spasowiczem, który posiadał wyłączną koncesję na prowadzenie „Ateneum”, a redakcją zarysował się wówczas wyraźny konflikt

²⁶ List P. Chmielowskiego do I. Chrzanowskiego z 10 II 1899, rkps BN 7208/2, k. 3; I. Chrzanowski *Piotr Chmielowski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 342.

²⁷ Hoesick, *Dom...*, t. 3, s. 19.

na tle politycznym. Jego zakończeniem było zamknięcie w 1901 r. pisma, o czym tak pisał ostatni jego redaktor, Ignacy Chrzanowski: „Szło o kierunek [...] i to, że otaczam się współpracownikami młodymi, nie solidaryzującymi się z »Krajem«!!! [...]. Słusznie wyraził się Korzon, że był to po prostu akt furii politycznej, a do tego osobista niechęć do mnie”²⁸. Jedyny właściciel koncesji, W. Spasowicz, nie miał zamiaru wprowadzić zamykać pisma, gdy jednak współpracownicy nie zgodzili się na ustąpienie I. Chrzanowskiego, ostatecznie zdecydował się na ten krok.

Ostatnim problemem, który chcemy zasygnalizować w związku ze środowiskiem interesującego nas pisma, jest jego program i charakter w ciągu ostatnich trzech lat istnienia (1899—1901), związany z objęciem redakcji przez wspomnianego wyżej Ignacego Chrzanowskiego. Przełom XIX i XX w. był okresem schyłkowym idei pozytywistycznych, wypieranych przez nową epokę — neoromantyzm. Jak w tej przejściowej epoce zachowywało się „Ateneum”, czy skłoniło się ku nowym tendencjom? Odpowiedź na powyższe pytanie wcale nie jest jednoznaczna. Z jednej strony, prospekt wydany z okazji 25-lecia istnienia pisma i początku nowego stulecia oraz szereg wypowiedzi w samym „Ateneum” świadczyły o kontynuowaniu pozytywistycznego kierunku. Czytając pismo, natrafiamy w nim na wypowiedzi biadające nad brakiem tradycji przemysłowych w naszym społeczeństwie, brakiem dyscypliny wewnętrznej w umysłowości polskiej, porządku, rozsądku w rozumowaniu, które to wady, zdaniem autorów, wymagać miały pracy nad sobą w imię rozwinięcia brakujących cnót, co w efekcie powinno stworzyć warunki dla nieustannego rozwoju kraju²⁹. Stąd też w „Ateneum” znajdujemy coś w rodzaju Panteonu wzorów, godnych — zdaniem pisma — do naśladowania. Wzorami tymi byli m.in. dotychczasowi redaktorzy miesięcznika: H. Benni, A. Pawiński, P. Chmielowski, S. Łaguna. Pośmiertne wspomnienia o nich stawiają te postacie na piedestale, poprzez np. podkreślanie w ich życiu bezgranicznego oddania idei dobra publicznego (Pawiński — filantropia), poświęcenia się rzetelnej pracy administracyjnej (Łaguna) czy działalności pedagogicznej (H. Benni). Wychwalaćno ich erudycję, jasność i kategoryczność naukowych sądów, przy jednocześniej rozwadze, pracowitości i sumiennosci³⁰. W hasłach tych dostrzegamy wyraźną tendencję do pozytywistycznego wychowania społeczeństwa, podobną do tej, z jaką zetknęliśmy się u założycieli „Ateneum”.

²⁸ List I. Chrzanowskiego do I. Maciejowskiego z 24 VI 1901, rkps Ossol. 12232 II, k. 77.

²⁹ B. L u t o m s k i, *Kronika miesięczna* (styczeń), „Ateneum”, 1900, t. 1, s. 248—249; W.M. [rec.], W. Kozłowski, *Co i jak czytać. Wychowanie samego siebie i czytelnictwo metodyczne*, Warszawa 1900, tamże, 1900, t. 3, s. 399—400.

³⁰ B. L u t o m s k i: 1) *Stosław Łaguna. Wspomnienie pośmiertne*, tamże, 1900, t. 2, s. 440—454; 2) *Kronika miesięczna* (styczeń), s. 244—247; 3) *Wnioski ze sprawy lwowskiej*, tamże, 1899, t. 4, s. 421—422.

We wspomnianym prospekcie nowa redakcja podjęła się również kontynuować wiernie zasady pisma określone w 1876 r. Prawda, piękno i cnota, w imię bezinteresownych sądów, w imię apolityczności i pomijania „ciasnych” interesów stronnictw, miały być dalej hasłami przewodnimi. Wobec zarzutów krakowskiego „Czasu”, że program taki jest zbyt ogólny oraz nie odpowiada duchowi chwili, a pismo przy tak określonych zamierzeniach traci rację bytu i przypomina raczej instytucję dobroczynną niż miesięcznik mający odżyć na nowo, redakcja „Ateneum” stwierdziła, iż „takie ogólne *credo* jest wskazane i podyktowane przez okoliczności, tak iż dziwić się należy, że komuś nie wystarczy”³¹. Na innych wszakże stronach tego samego miesięcznika czytamy: „Żywotność haseł pozytywistycznych zaczęła się wyczerpywać. Praca organiczna okazała się w wielu wypadkach hasłem odkrywającym samolubne pobudki i obojętność na potrzeby ogółu. [...] Pozytywizm przestaje być hasłem bojowym, sztandarem nowych prądów; wraca do łożyska mu właściwego — przedstawiciela jednego z kierunków myśli naukowej, roszczonego słusznego prawo do tego, by się nim zajmowano na równi z innymi, lecz bez pretensji do wyłącznego w niej kierownictwa”. Oceniając zaś w 1901 r. „Prawdę” z okazji 20-lecia jej istnienia, wręcz zarzuca jej „Ateneum”, że nie otacza się nowymi współpracownikami, którzy by wnieśli na jej łamy więcej „najnowszych prądów postępowych”, że stała się orędowniczką przestarzałych haseł³². Jak więc rozumieć owe sprzeczne ze sobą odzeganie się od nowych prądów przy jednoczesnym oskarżaniu innych, że ich nie podejmują? Uważamy, że niekonsekwencje lat 1899—1901 wynikają nie tylko z niedojrzałości i młodego wieku redaktora naczelnego „Ateneum”. Bardziej wiarygodne wydają się sympatie Ignacego Chrzanowskiego wobec nowych, neoromantycznych tendencji, które jednak ze względu na wrogi do nich stosunek W. Spasowicza musiały być bardzo stonowane. Stąd wynikała zauważalna chwiejność i brak zdecydowania nowej redakcji w prowadzeniu pisma. Nie mogła ona bowiem, wbrew własnym przekonaniom, otwarcie podpisać się pod innymi deklaracjami niż pozytywistyczne. Zatem konflikt, o którym pisaliśmy wcześniej, między „Ateneum” a Spasowiczem nie ograniczał się jedynie do kwestii politycznych, ale dotyczył także koncepcji programu pisma. Ostatecznie też, gdy większość wydawców i współpracowników stanęła po stronie Ignacego Chrzanowskiego, petersburski adwokat zamknął pismo, które coraz jawniej w swych zeszytach manifestowało nowy program.

³¹ Eska, Z *Warszawy. Nowe pisma i programy*, „Czas”, 1900, nr 24, s. 1; B. Lutomski, *Kronika miesięczna* (luty), „Ateneum”, 1900, t. 1, s. 475.

³² W.M. Kozłowski, *Współczesna polska literatura filozoficzna*, „Ateneum”, 1900, t. 4, s. 364—365; B. Kaskowski, *Kronika miesięczna*, tamże, 1901, t. 1, s. 415—417.

*

Sledząc problem upadku Polski na łamach „Ateneum”, stanęliśmy przed kilkoma trudnościami. Otóż liczba osób piszących na powyższy temat wynosi około czterdziestu, a więc znacznie przekracza ilość historyków zaliczanych do tej pory do reprezentantów tzw. warszawskiej szkoły historycznej. Tymczasem w „Ateneum” drukowano artykuły nie tylko T. Korzona, W. Smoleńskiego czy A. Rembowskiemu, ale także M. Bobrzyńskiego, J.I. Kraszewskiego, K. Liskego i wielu innych, wcale nie związanych bezpośrednio z zaborem rosyjskim. Czy nie było to sprzeczne, że w piśmie o określonym wyraźnie obliczu, gdzie nie pozwalano na przeciwstawne oceny i twierdzenia, poza oczywiście dyskusją naukową, spotykały się różne środowiska historyczne? W trakcie analizy materiału źródłowego okazało się, że brak zasadniczych różnic w przedstawianiu problemu upadku Polski, natomiast artykuły poszczególnych autorów układały się w jednolitą koncepcję dziejów. Zasluga to niewątpliwa redakcji pisma, która rzetelnie dobierała drukowane materiały. Ale wydaje się nam także, że fakt ten powinien skłonić do zastanowienia się nad kryterium podziału szkół historycznych doby pozytywizmu. Za jedną z podstawowych przyczyn upadku Polski uznano na łamach „Ateneum” niedowład administracyjno-ustrojowy Rzeczypospolitej. Przekonanie takie wynikało z przeświadczenia o związku bytu państwa z jego wewnętrznym urządzeniem, obowiązującymi prawami i ich realizacją, działaniem poszczególnych instytucji oraz całej machiny rządowej, decydującej o ostatecznych losach kraju. A skoro Rzeczpospolita upadła, stąd tym gorliwiej próbowano ustosunkować się do jej ustroju. Tak też stało się i w „Ateneum”. Po pierwsze, zwrócono uwagę czytelnika na sejmy polskie, których obraz w XVII w. i do końca epoki saskiej przedstawiano jako wręcz tragiczny. W. Spasowicz pisał o całkowitym rozprzężeniu, bezładzie i warcholstwie, które miały tę instytucję opanować. Wszzechwładnie rządziły pieniądze i wybiegi rywalizujących stronnictw. Z podobnym obrazem spotykamy się w recenzji pracy K. Liskego, której autor wskazuje na pieniactwo sejmujących. Pogłębia ten smutny obraz F. Koneczny, pisząc w swoim artykule, że pociechą nie może być dla Rzeczypospolitej twierdzenie o podobnych praktykach parlamentarnych na zachodzie Europy, Polska bowiem, nie Europa, upadła³³. Spostrzeżenia te w pełni potwierdza w „Ate-

³³ W. Spasowicz, *Marcin Matuszewicz jako pamiętnikarz*, tamże, 1876, t. 4, z. 11, s. 98—100, 106; S. [rec.], K. Liske, *Cudzoziemcy w Polsce, Lwów 1876*, tamże, 1877, t. 1, s. 677; F. K[oneczny] [rec.], A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie. Początek i rozwój ich aż do ustalenia się udziału postów ziemskich w ustawodawstwie sejmu walnego 1374—1505*, Warszawa 1895, tamże, 1895, t. 2, s. 170.

neum” T. Korzon, który jednak pierwszy zwróci uwagę, że inaczej już sejmy wyglądały przy końcu wieku XVIII. To już nie anarchia, bezmyślność i pogoń za własnym interesem, pisze autor, przemawiały w laudach sejmikowych. Patriotyzm, trzeźwa ocena sytuacji, porządek obrad miały wręcz zdumiewać cudzoziemców. Przykładem takiego sejm, według T. Korzona (a w późniejszych zeszytach także i S. Pyrowicza), był Sejm Czteroletni³⁴. Ciekawe, że nie spotykamy w „Ateneum” jakiegoś zdecydowanego sprzeciwu wobec *liberum veto*. Nie można bowiem za taki uznać kilka krótkich wzmianek o szkodliwej zasadzie jednomyślności w głosowaniu. Zgadzano się natomiast, że na losach Polski zaważyła niesprawiedliwa reprezentacja stanowa. Pół miliona szlachty, pisał W. Smoleński, to trochę za mało, aby reprezentować cały naród. M. Bobrzyński, A. Rembowski, A. Sokołowski stwierdzali złe konsekwencje wynikające z braku mieszczan i chłopów wśród przedstawicielstwa stanowego Rzeczypospolitej, a T. Korzon i J.A. Tarnowski — zło hermetycznego zamknięcia stanu szlacheckiego, do którego nie można było awansować³⁵. Poprawa zaś przyszła za późno i dlatego nie spełniła swej roli prawnego zrównania społeczeństwa. Reprezentacja stanowa miała się więc stać, w świetle artykułów z „Ateneum”, wyrazem egoizmu szlacheckiego, co zaważyć miało na ostatecznej klęsce.

Jako wadliwie urządzoną, a w związku z tym wazącą na upadku, przedstawiano także administrację Rzeczypospolitej. Najdotkliwszy w swych konsekwencjach miał być brak powiązania między urzędem a interesami państwa. Akcentowano przy tym w „Ateneum”, że zło nie leżało w wadliwych ustawach, ale w ich niewykonywaniu. Niechęć do wywiązywania się z obowiązków i brak dostatecznej kontroli miały zaważyć na rozprzężeniu administracji państwa. Ilustracją powyższej teorii były starostwa. W oparciu o lustracje ziem ruskich T. Korzon dostrzega powyżej przedstawione uchybienia już w XVI w. Starostowie nie dbają o powierzoną im pieczy obronność zamków, celowo zaniżają wielkość kwarty, przeszkadzają w lustracji. Interesują się natomiast swoimi dochodami, kosztem ogólnego dobra Rzeczypospolitej³⁶. Piszący

³⁴ T. Korzon: 1) *Stan ekonomiczny Polski w latach 1782—1792*, tamże, 1877, t. 2, s. 227; 2) *Początki Sejmu Wielkiego*, tamże, 1881, t. 1, s. 331—350; S. Pyrowicz, *Kwestia finansowa w Sejmie Czteroletnim i projekt księdza Michała Ossowskiego*, tamże, 1898, t. 4, s. 185—186.

³⁵ W. Smoleński, *Z dziejów wewnętrznych Polski za króla Stanisława Augusta*, tamże, 1883, t. 1, s. 145—146; M. Bobrzyński, *Sejmy polskie za Olbrachta i Aleksandra*, tamże, 1876, t. 2, s. 19; A. Rembowski, *Reprezentacja stanowa w rozwoju historycznym od końca XV-go do XVIII-go wieku*, tamże, 1892, t. 3, s. 371 i 377; A. Sokołowski, *W sprawie rokoszu Zebrzydowskiego*, tamże, 1893, t. 4, s. 149—151; T. Korzon, *Stan ekonomiczny...*, tamże, 1877, t. 4, s. 376; J.A. Tarnowski, *Nowe poglądy na historię Polski*, tamże 1882, t. 1, s. 336—338, 344—345.

³⁶ T. Korzon [rec.], *Rewizja zamków ziemi wołyńskiej w połowie XVI w.*,

w „Ateneum” autorzy stwierdzali zgodnie ogólną prawidłowość, że nie dobro publiczne, ale widoki zysku bądź nadmiernie wygórowane ambicje były celem działania piastującego daną funkcję. I tak K. Jarochoowski przedstawił sylwetki dwóch posłów, którzy gotowi byli za pieniądze przysłużyć się, wbrew interesom Polski, elektorowi brandenburskiemu. S. Lukas pisał z oburzeniem o upowszechnionym zwyczaju brania i dawania pieniędzy za usługi polityczne. Taką postawę mieli reprezentować nawet tacy bogacze, jak Sapieha czy Lubomirski. Szkoda wyrządzana przez nich polegała, zdaniem autora artykułu, na złym przykładzie dawanym szlachcie oraz na dezorganizacji zarządzania państwem, czemu sprzyjały prywatne stronnictwa polityczne i przekupstwa³⁷. Podobnie przedstawiono w „Ateneum” sądownictwo, którego wyroki zależały od interesów partyjnych lub przewagi finansowej. Cechy potępiane w artykułach to oszustwo, obłudza, dążenie do celu za wszelką cenę jako gwarancja kariery życiowej. Przykładem zdobycia godności dygnitarskich taką właśnie drogą miała być historia życia ojca Stanisława Augusta³⁸. Widzimy zatem, jak bardzo eksponowano w „Ateneum” element moralny, który miał wręcz decydować o funkcjonowaniu administracji, a w swych konsekwencjach i o katastrofie Rzeczypospolitej. Nie tylko jednak zalety moralne przedstawiano jako te, które przesądzać powinny sprawę objęcia urzędu. Prymas Łubiński, mimo że posiadał wiele cnót (uczciwość, pobożność, czujne sumienie kapłańskie, cichy temperament), nie mógł dobrze wypełniać swych obowiązków, gdyż — zdaniem S. Askenazego — nie posiadał predyspozycji odpowiednich dla swojego „publicznego” stanowiska. Takimi predyspozycjami mógł wylegitymować się natomiast Radziejowski, ale temu z kolei brakowało uczciwości³⁹.

Jak wynika zatem z analizy zamieszczanych w „Ateneum” tekstów, Rzeczpospolitą okresu od XVII do połowy XVIII w. przedstawiano bardzo pesymistycznie w dziedzinie administracji państwowej. Zdemoralizowane społeczeństwo nie dawało gwarancji należytego funkcjonowania urzędów, bowiem ludzie typu Zbigniewa Ossolińskiego należeli już do przeszłości⁴⁰, a ci, którzy jeszcze zachowali wewnętrzną uczciwość, nie

Warszawa 1877 i *Lustracja królewszczyzn Ziem ruskich, Wołynia, Podola i Ukrainy z pierwszej połowy XVII w.*, tamże, 1887, t. 2, s. 147—148, 151; Pyrowicz, *op. cit.*, s. 187.

³⁷ K. Jarochoowski, *Brandenburgia i Polska w pierwszych latach po traktacie oliwskim*, „Ateneum”, 1881, t. 1, s. 213, 216—217; S. Lukas, *Dyplomacja Sobieskiego*, tamże, 1881, t. 3, s. 368—370.

³⁸ K. Kantecki, *Ojciec Stanisława Augusta*, tamże, 1876, t. 3, s. 3—9, t. 4, s. 65—66.

³⁹ S. Askenazy, *Z pamiętników prymasa Wł. Al. Łubińskiego*, tamże, 1895, t. 1, s. 458; K. Jarochoowski, *Koniec Radziejowskiego. Rok 1704—1705*, tamże, 1879, t. 3, s. 2 i n.

⁴⁰ W. Kętrzyński, *Zbigniew Ossoliński. Wojewoda sandomierski zm. 1623 roku*, tamże, 1878, t. 4, s. 349—357.

wykazywali odpowiednich predyspozycji. Tę zdecydowanie katastroficzną wizję, w której wszyscy razem — chcąc czy nie chcąc — przyczyniali się do klęski państwa, złagodzone obrazem stosunków w Rzeczypospolitej po pierwszym rozbiorze. Koncepcję wyraźnej różnicy między końcem XVIII w. a ponurą epoką saską, w ramach problemu ustroju i administracji Polski, formułuje T. Korzon, któremu wtórują W. Smoleński i S. Pyrowicz. Podkreślali oni, że już rok 1776 przyniósł ustawę o ograniczeniu praw starostów, a Sejm Czteroletni projekt sprzedaży podległych im ziem. Poprawiał się powoli stan administracji państwowej, czego przykładem miała być działalność Rady Nieustającej, Komisji Skarbu Koronnego, a przede wszystkim Komisji Porządkowych Cywilno-Wojskowych — pisano w „Ateneum”⁴¹. Zwracano uwagę czytelnika na poprawę stanu sądownictwa i w ogóle mentalności wszystkich urzędników, którzy zaczęli pracować z myślą o obowiązkach obywatelskich, a nie o sobie. Te pozytywne zmiany nie zdążyły się jednak w pełni rozwinąć, gdyż przeszkodziła temu obca interwencja. Ostatecznie więc historycy z „Ateneum” za przyczyny upadku uznali głęboko zakorzenione wady, które — twierdzono — trudno było zlikwidować. Trzeba jednak zaznaczyć, że wyżej przedstawione administracyjno-ustrojowe przyczyny upadku Polski były charakterystyczne dla pisma z okresu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. W latach dziewięćdziesiątych natomiast obserwujemy próby bardziej „optymistycznego” podejścia do tematu przez historyków. S. Dobrzycki wskazuje na istnienie programu naprawy sejmu już w XVII w., zaś A. Sokołowski napisze, że zasada „nic o nas bez nas” charakterystyczna jest dla całej Europy. Zastosowanie w historii metody porównawczej powinno, zdaniem autora artykułu, złagodzić ostrość sądów o urządzeniach epoki saskiej⁴². Obraz tego okresu stał się w „Ateneum” bardziej zneutralizowany, nie oznacza to jednak, aby był zdecydowanie „optymistyczny”. Wydaje się nam, że była to raczej zapowiedź późniejszej, neoromantycznej weryfikacji ocen upadku Polski.

Z problemem administracyjno-ustrojowym wiązał się ściśle stosunek historyków „Ateneum” do monarchizmu i monarchy. Czy silną władzę królewską uznano za nieodłączny czynnik siły i potęgi Rzeczypospolitej, czy też wiązano ją z nieuchronnym upadkiem, oto pytanie, które stawiamy przed tą częścią źródeł. M. Bobrzyński i T. Korzon pisali

⁴¹ T. Korzon: 1) *Stan ekonomiczny...*, t. 4, s. 618—622; 2) *Komisje porządkowe cywilno-wojskowe, wojewódzkie i powiatowe w latach 1790—1792*, tamże, 1882, t. 1, s. 454—455; Smoleński, *Z dziejów...*, tamże, 1887, t. 4, s. 8—9.

⁴² S. Dobrzycki, *Program naprawy Rzeczypospolitej w XVII wieku. Rozmowa plebana z ziemianinem 1641*, tamże, 1897, t. 3, s. 548 i n.; Sokołowski, *op. cit.*, s. 147.

wprost o nieodzownej dla państwa silnej władzy centralnej⁴³. Z pochwałą K. Jarochowskiego spotkały się zabiegi Jana Kazimierza o wzmocnienie swej władzy. S. Dobrzycki zaakceptował w pełni wcześniej już wspomniany projekt z XVII w., który zakładał m.in. wzmocnienie władzy królewskiej⁴⁴. Wyznaczono monarsze nawet specjalną misję, według której król miał być czynnikiem równowagi wewnętrznej w imię powszechnej sprawiedliwości. A. Rembowski, J.A. Tarnowski i M. Bobrzyński widzieli w nim obrońcę chłopów i mieszczan przed wyzyskiem szlachty, a także czynnik równowagi między szlachtą a magnaterią⁴⁵. Wszyscy w „Ateneum” byli zgodni, że szeroko pojęta antykrólewskość stała się zgubą Rzeczypospolitej, toteż wszelkie jej przejawy przedstawiano jako wynik tępoty umysłowej lub egoizmu. Do antykrólewkości dodano także antydynastyczność, w związku z czym spotykamy się w piśmie z ostrą krytyką systemu wolnej elekcji. Głównym jej grzechem miał być przypadkowy wybór monarchy. Pieniądze, siła militarna, knowania obcych mocarstw czy wreszcie ich bezpośrednia ingerencja decydowały, kto będzie panował w Polsce. Tak przebiegający wybór nie mógł więc wpływać, wnioskowano w „Ateneum”, na wybór kandydata rzeczywiście odpowiadającego interesom Rzeczypospolitej⁴⁶. Brak dynastii uniemożliwiał konsekwentną kontynuację polityki państwa, co musiało wpłynąć osłabiająco na pozycję Polski w Europie i w efekcie przyspieszyć rozbiory. Król-elekt, ciągle ograniczany nowymi ustawami, zakazami, prawami szlacheckimi, miał także ostatecznie utracić (tak przecież ważną dla historyków z „Ateneum”) rolę czynnika równoważącego sytuację wewnętrzną w państwie. Jednak prawnoustrojowe ograniczenia nie miały jeszcze zadecydować o degradacji pozycji królewskiej. Niedostatki prawodawstwa mogła, zdaniem M. Bobrzyńskiego, J.A. Tarnowskiego i nieznanego recenzenta pracy K. Liskego, nadrobić osobowość monarchy. Jakie cechy charakteru uznano w „Ateneum” za zalety, a jakie za wady, przeszkadzające w odegraniu wybitnej roli na tronie Rzeczypospolitej, pozwala nam osądzić bogata gama postaci królewskich, z którymi spotykamy się w piśmie. I tak, niedościgłym wzorem stał się Stefan Batory. Widziano w nim przede wszystkim walecznego wodza, który poprzez prowadzone wojny odwrócił uwagę od waśni wewnętrznych i skupił naród

⁴³ Bobrzyński, *op. cit.*, s. 19; Korzon, *Stan ekonomiczny...*, t. 2, s. 227.

⁴⁴ Jarochowski, *Brandenburgia...*, s. 492—493; Dobrzycki, *op. cit.*, s. 540.

⁴⁵ Rembowski, *Reprezentacja...*, t. 3, s. 371, 389, t. 4, s. 118—121; Tarnowski, *op. cit.*, s. 139; Bobrzyński, *op. cit.*, s. 18—19.

⁴⁶ E. Grabowski [rec.], *Listy ambasadora hiszpańskiego Pedro Ronquillo o elekcji Jana Sobieskiego, Madryt 1875*, „Ateneum”, 1876, t. 2, s. 663—664; J. T[okarzewicz] Hodi [rec.], *Alkar [A. Kraushar], Pierwsze czterolecie panowania Stanisława Augusta, Kraków 1897, tamże, 1898, t. 1, s. 373—374; Tarnowski, op. cit., s. 333—335.*

wokół wspólnego wysiłku militarnego. Dostrzegano w nim ponadto mądrego polityka, który posunięciami dyplomatycznymi i umiejętnym podejściem do problemów wewnętrznych potrafił zapewnić olbrzymi autorytet w kraju dla siebie, a dla Polski w Europie. A był on przecież, podkreślano, „tylko” królem elekcyjnym⁴⁷. Jako człowieka wielkiego czynu militarnego wspomniano także Jana III Sobieskiego. Były to jednak, według piszących w „Ateneum” historyków, tylko wyjątki w smutnej galerii postaci królewskich ostatnich trzech wieków samodzielnego bytu państwa. Już Zygmunt III Waza zaprzepaszcza wielkie osiągnięcia Batorego. F. Kudelkę razi przede wszystkim brak talentu i werwy wojskowej u tego monarchy⁴⁸. Podobnie nieodpowiedni na króla był, zdaniem K. Jarochowskiego, K. Liskego i A. Rembowskiiego, Stanisław Leszczyński. Mimo najlepszych chęci, moralnej nieskazitelności nie ujawniał on niezbędnego dla monarchy zdecydowania, odwagi, zdolności do podejmowania ryzyka. Słowem, nie pasował do modelu wodza, przypominając swą postawą dzieciennego i naiwnego filozofa⁴⁹. Dynastię saską analizowano w „Ateneum” przy okazji rozważań o obcych monarchach na tronie polskim. Augustowi II nie odmawiano wprawdzie energii dowódczej, ale wskazywano, że nie dbał o Rzeczpospolitą. August III, w ocenie K. Kanteckiego, J.I. Kraszewskiego i W. Spasowicza, był marionetką, bezmyślnym i pustym władcą, podobnym do swego ojca. W 1877 r. obraz ten ugruntuje w „Ateneum” T. Korzon. Z konwencji złego pisania o Sasach wyłamie się jedynie K. Jarochowski, który zaliczył Augusta III do wybitnych osobistości swego wieku⁵⁰. Złej oceny doczekał się na łamach pisma także Stanisław August Poniatowski, uznany w przedstawionej czytelnikowi charakterystyce za synonim zepsucia moralnego. W. Spasowicz zarzuca mu, że za maską świetnego aktora ukrywał się brak silnej woli i charakteru. Próżność, niezrównoważone usposobienie, „bezwstydne” łapówki przyjmowane od obcych mocarstw, przekupstwa i protekcje, którym patronował, to według T. Korzona, H. Biegeleisena, J. Tokarzewicza — nieodłączne rysy osobowości Stanisława Augusta. I wreszcie — według surowego osądu A. Kraushara — zgnilizna moralna króla i jego najbliższego otoczenia demoralizować miała społeczeństwo⁵¹. Nie znalazły w „Ateneum” naśladowców próby W. Smo-

⁴⁷ Tarnowski, *op. cit.*, s. 335—338; A. Sokołowski, *Kilka słów o tureckiej polityce Stefana Batorego*, „Ateneum”, 1886, t.1, s. 515—522, 531.

⁴⁸ F. Kudelka, *Bitwa pod Kirchholmem dnia 27 września 1605 roku*, tamże, 1883, t. 3, s. 478, 481—483.

⁴⁹ K. Jarochowski, *Stanisław Leszczyński po Połtawie*, tamże, 1883, t. 1, s. 1—3 i n.; K. Liske, *Król zastępca*, tamże, 1876, t. 2, s. 505—506.

⁵⁰ Kantecki, *op. cit.*, t. 3, s. 2; J.I. Kraszewski, *Polska w połowie XVIII wieku*, „Ateneum”, 1876, t. 1, s. 453—454; W. Spasowicz, *Marcin Małuszewicz jako pamiętnikarz*, tamże, 1876, t. 4, s. 86—88; K. Jarochowski, *Polityka Fryderyka II pruskiego*, tamże, 1882, t. 4, s. 430—431.

⁵¹ Spasowicz, *Marcin...*, s. 96—97; T. Korzon: 1) *Początki Sejmu...*, s.

leńskiego zwrócenia uwagi na pożyteczne elementy działalności królewskiej i nieśmiała propozycja innej oceny tej postaci. Przeciwnie, amoralny wizerunek Stanisława Augusta uzupełniły jeszcze brak talentu wojkowego, zniewieściałość i niezdecydowanie.

Jaki więc ostatecznie model monarchy i monarchii uznano w „Ateneum” za najwłaściwszy dla Polski? Przedstawiony materiał świadczy o tym, że zasadniczo akceptowano silną władzę królewską, zwracano jednak bacznie uwagę, czy władza ta rzeczywiście wykorzystywana była dla dobra kraju. Nie znajdujemy więc w piśmie modelu monarchii absolutnej, nie liczącej się ze swoimi poddanymi i realizującej własne dynastyczne interesy. Królowie mieli być raczej pierwszymi obywatelami, którzy poświęcają prywatne interesy dla dobra społeczeństwa i państwa. Dlatego to czytamy w „Ateneum” o pozytywach *pacta conventa* i artykułów henrykowskich, o konieczności wystąpienia przeciw królowi, gdy ten przekracza swoje prawa. Dlatego spotykamy się z pochwałą sejmu, który wzdraga się przed uchwaleniem podatku, gdy nie jest pewien, czy zostanie on rzeczywiście wykorzystany na cele, na jakie został przeznaczony⁵². Monarcha, aby nie zawieść nadziei społeczeństwa, powinien przede wszystkim reprezentować zalety moralne: uczciwość, szczerłość, głęboki patriotyzm itp. Gdy zawiodły nadzieje na powtórzenie się wzorca idealnego, jakim był król-wódz Stefan Batory, akcentowano nieodzowność tychże przymiotów. Ich brak u ostatnich królów polskich miał się przyczynić do upadku Rzeczypospolitej.

O wiele bardziej jednoznacznie potraktowano w „Ateneum” oligarchię magnacką w kontekście rozbiorów. Już nawet senatorowie czasów Aleksandra Jagiellończyka, zdaniem M. Bobrzyńskiego, nie byli w stanie rozsądnie kierować polityką państwową, byli to bowiem ludzie bez zdolności, a do tego niezgodni. Ich ambicje oceniano jako groźne dla Rzeczypospolitej. Przytaczając projekt reform Jana Ostroroga E. Świążawski zwracał uwagę, że był on odzwierciedleniem egoistycznych dążeń możliwych do zdominowania jurysdykcji i zdobycia przewagi nad innymi stanami. Z oburzeniem pisano o rosnącej przewadze ekonomicznej oligarchii mimo braku zdolności bądź zasług tego stanu dla kraju. Nikt inny jak właśnie magnateria stała się przyczyną zepsucia szlach-

328, 335, 345; 2) *Sejm Czteroletni w opracowaniu księdza Kalinki*, „Ateneum”, 1886, t. 4, s. 235; H. Biegeleisen, *Listy Trembeckiego do króla*, tamże, 1897, t. 4, s. 387; J. T.[okarzewicz] Hodi, *op. cit.*, s. 371; A. Kraushar, *Marek Reverdíl lektor i bibliotekarz króla Stanisława Augusta 1765—1787*, „Ateneum”, 1890, t. 4, s. 223—231, 543—544.

⁵² Tarnowski, *op. cit.*, s. 334; Sokołowski, *W sprawie...*, s. 148; Kudelka, *op. cit.*, s. 483; Bobrzyński, *op. cit.*, s. 23; P. B., *Krzysztofa Warszewskiego dzieła nie wydane*, „Ateneum”, 1887, t. 1, s. 108; Kętrzyński, *op. cit.*, s. 352—353; A. Jabłonowski, *Krzysztof Grzymułtowski, wojewoda poznański. Szkic historyczny*, „Ateneum”, 1876, t. 1, s. 147.

ty⁵³, a ta płynąca z góry demoralizacja zaważyła decydująco na losach Polski. Na poparcie tych tez przytaczano liczne przykłady: beztroska, pogoń za wygodnym życiem, rozpusta i zabawa, brak zainteresowania losem kraju, ba, nawet działanie wbrew jego interesom politycznym, a realizowanie własnych ambicji, to główne objawy moralnego zła, o którym piszą K. Kantecki, K. Liske, W. Spasowicz, K. Jarochowski i T. Korzon. Symbolami prywaty i zepsucia stali się Branicki, Radziwiłł „Panie Kochanku”, zaś portrety innych magnatów niewiele odbiegały od tych postaci. Hetmani Stefan Czarniecki czy Karol Chodkiewicz (znów dowódcy!) byli wyjątkami w smutnej epoce rządów oligarchii.

Zepsucie magnaterii, zdaniem T. Korzona (obowiązującym w „Ateneum”), nie uległo zmianie nawet w dobie rozbiorów, a dowodem tego moralność targowiczian. Trochę inną miarą oceniano jedynie Czartoryskich. W. Spasowicz, J.I. Kraszewski, K. Kantecki chwalą myśl reformy realizowanej przez Familię, ubolewają jednak, że i ona nie wyzbyła się własnych „niezdrowych” ambicji, które m.in. skazały na niepowodzenie dobre i ciekawe plany⁵⁴. Ten typowo pesymistyczny obraz roli, jaką odegrało możnowładztwo w upadku Rzeczypospolitej, próbował zmienić w pierwszych tomach pisma A. Jabłonowski, jednak ostra replika T. Korzona uniemożliwiła kontynuację takiego ujmowania tematu. Ciekawy jest wszakże fakt, że przedstawiony problem po 1882 r. całkowicie znika z łamów „Ateneum”. Czy cisza ta nie była próbą bardziej optymistycznego spojrzenia na rolę magnaterii w dziejach Rzeczypospolitej?

Mniej pesymistycznie wypadła w „Ateneum” ocena roli szlachty w upadku Polski. Było to zarówno wynikiem umiejętności dostrzeżenia pozytywnych zmian, jakie w końcu XVIII w. — w przeciwstawieniu do poprzedniego, złego okresu — w Polsce nastąpiły, jak i niewątpliwiej sympatii części autorów „Ateneum” do tej grupy. Sympatia ta w pierwszym zetknięciu z „Ateneum” nie jest jednak tak oczywista; przeciwnie, uderza duża ilość artykułów krytycznych dotyczących właśnie szlachty, m.in. Marcina Matuszewicza (W. Spasowicz), Diabła Stadnickiego (A. Sokołowski), Samuela Maszkiewicza (B. Chlebowski). Pierwszy z nich to stolnik brzeski, który w imię kariery życiowej wyrzekł się własnej godności i przekonań. Stadnicki to warchoł, pieniacz, człowiek gwałtowny i zuchwały, wbrew interesom ogólnym rozpętujący wojnę domową. Wreszcie Samuel Maszkiewicz to husarz walczący nie w imię wznios-

⁵³ Bobrzyński, *op. cit.*, s. 33—39; E. Świeżawski, *Jan Ostroróg i klasy niższe społeczeństwa polskiego w XV wieku. Przyczynek do historii społecznej w tymże wieku*, „Ateneum”, 1884, t. 2, s. 18, 20 i n.; Tarnowski, *op. cit.*, s. 344—345, 348.

⁵⁴ Korzon, *Początki Sejmu...*, s. 336; Spasowicz, *Marcin...*, s. 94—96; J.I. Kraszewski, *op. cit.*, s. 456—475; Kantecki, *op. cit.*, s. 65—66.

łych celów obrony ojczyzny, ale dla spodziewanych zysków⁵⁵. Powyższe charakterystyki uzupełniono w „Ateneum” szeregiem wad, które miały być typowe dla szlachcica XVII w. Przekupstwo, egoizm, szczególnie kosztem króla i stanów niższych, niczym nie uzasadnione wysokie mniemanie o sobie, życie beztroskie bez jutra i ponad stan, brak dbałości o własną gospodarkę to niektóre spośród przywar, wytkniętych w licznych artykułach. Gdzie tu miejsce na jakąkolwiek sympatię, ba, nawet próbę złagodzenia tak surowego sądu? A jednak widzimy ją w „Ateneum”, i to już od pierwszych zeszytów pisma. Oto np. J.A. Tarnowski zwraca uwagę, że szlachta pierwsza (już w XV w.) uświadomiła sobie, wynikające z polskiego ducha narodowego, dążenie do wolności. Widząc w niej jedyny wówczas stan dojrzały, autor uzasadnia wysoką pozycję szlachty w organizacji społecznej. Statut Łaskiego i „Nihil Novi” przedstawione są przez M. Bobrzyńskiego już tylko jako konsekwencje takiego stanu rzeczy. Szlachtę średniowieczną w „Ateneum” przedstawiano jako żywioł dojrzały, na którym monarcha opierał się w swoich planach, choćby w walce z możnowładztwem. W tym właśnie kontekście pisano o szlachcie z sympatią. Co więcej, K. Jarochoowski twierdził, iż nawet w XVII w. stan ten nie był zepsuty i zły, ale naiwny i łatwowierny. Tę dziecięcą bezbronność mieli wykorzystywać dla swych celów magnaci. Zło szlacheckie wywodził autor nie z wyrachowania, ale z nieświadomości. Tezę Jarochoowskiego poparto w „Ateneum”, stwierdzając, że przy różnych okazjach uwidoczniły się poczciwość szlachecka i szczerą miłość ojczyzny⁵⁶, a egoizm szlachecki nie zawsze był tak oczywisty: często pod jego pozorem kryła się postawa szczerze obywatelska. Odmowa uchwalenia podatków nie musiała wynikać z prywaty, ale na przykład z braku zaufania do króla i niepewności, czy pieniądze przeznaczone na wojnę nie wypełnią monarszej kieszeni. W takim podejściu widzimy tendencję do usprawiedliwiania stanu szlacheckiego oraz przebłyski szczerzej doń sympatii piszących w „Ateneum” autorów, wywodzących się przecież w większości z tej klasy społecznej. W stanie szlacheckim, a nie w żadnym innym widziano wreszcie podstawę odrodzenia moralnego narodu i główną siłę reformy po pierwszym rozbiórze. T. Korzon, pisząc o Komisjach Porządkowych, z podziwem zaznaczał bezinteresowny i rzetelny w nim udział „ziemiaństwa”. Również jako wyraz wielkiej dojrzałości szlachty przed-

⁵⁵ Spasowicz, *Marcin...*, s. 151—163; A. Sokołowski, *Diabeł Stadnicki*, „Ateneum”, 1883, t. 4, s. 74—103; B. Chlebowski, *Pamiętniki husarza z pierwszych lat XVII wieku. Samuel Maszkiewicz*, tamże, 1883, t. 2, s. 13—14, 232—254.

⁵⁶ Tarnowski, *op. cit.*, s. 116, 137—138; Bobrzyński, *op. cit.*, s. 342—345; K. Jarochoowski: 1) *Brandenburgia...*, s. 469, 494; 2) *Lauda połączonej województw kaliskiego i poznańskiego za panowania Augusta II*, „Ateneum”, 1884, t. 3, s. 278—282, 434; 3) *Zamach Augusta II na Warszawę w roku 1704*, tamże, 1876, t. 3, s. 532.

stawiał on dzieło Sejmu Czteroletniego, m.in. ustawy dotyczące handlu, kupiectwa, chłopów, regularnego płacenia uchwalonych na wojско podatków. Wyrażną zmianę w umysłowości szlacheckiej na rzecz równouprawnienia podkreślił W. Prokesch, o poprawie obyczajowości wspominali W. Spasowicz i W. Smoleński, a przeciw tendencyjnie pesymistycznym ocenom dzieła Sejmu Czteroletniego i zanizeniu w pracy Miakotina roli szlachty zaprotestował w swej recenzji A. Rembowski⁵⁷. Odrodzenie moralne szlachty uznano w „Ateneum” za niepodważalny fakt, nie starczyło już jednak czasu na dokończenie rozpoczętych reform. Podkreślamy jeszcze raz sympatię historyków do tego stanu, która pozwala tylko pośrednio obciążyć go odpowiedzialnością za rozbiory. Błędy wynikać miały raczej z niewiedzy, złych wzorów i złych przywódców, którzy nie potrafili wydobyć ze szlachty jej zalet.

W „Ateneum” pisano także o „stanie trzecim” w kontekście upadku Polski, przy czym w ocenie rozgraniczano wyraźnie chłopów i mieszczan. O włościanach znajdujemy bardzo mało artykułów i wypowiedzi, co świadczy o marginesowych zainteresowaniach historyków tą grupą społeczną. Ogólnikowe stwierdzenia o złym położeniu materialnym, niesprawiedliwości społecznej, a następnie o poprawie w dobie rozbiorów i Sejmu Czteroletniego wskazują na to, że nie uważano, aby chłopci mogli aktywnie wpłynąć na zmianę losu Rzeczypospolitej. Dla autorów „Ateneum” dzieje wsi były tylko ilustracją oceny moralnej szlachty bądź złego lub poprawiającego się stanu gospodarki krajowej. Inaczej natomiast pisano o mieszczanach. Widziano w nich nie tylko element bierny; starano się także ocenić ich potencjalną siłę, która mogła uchronić Polskę przed upadkiem. Stwierdzając żywotność mieszczan w innych krajach Europy, zastanawiano się, dlaczego inaczej działo się w Polsce. Historycy widzieli dwojaką tego przyczynę. Jedna to grupa zdarzeń i okoliczności jakby „zewnętrznych”, niezależnych od samych mieszczan. Na tę „zewnętrzność” składać się miały: egoizm szlachty, która swoimi rządami przyczyniła się do upadku miast, oraz wojny, powodujące ogólny upadek gospodarki, a więc także upadek handlu i rzemiosła. Pisali o tym w „Ateneum” T. Korzon, F. Bostel, J.K. Nitman⁵⁸. Drugą przyczyną, dla której mieszczanie nie odegrali żadnej roli politycznej i cierpieli ekonomiczny niedostatek, miała być ich samoistna, od niczego „z zewnątrz” niezależna wina. T. Korzon twierdził, że wpraw-

⁵⁷ W. Prokesch [rec.], B. Liłmanowski, *Historia ruchu społecznego w drugiej połowie XVIII stulecia*, Lwów 1888, tamże, 1890, t. 2, s. 165—167; Spasowicz, *Marcin...*, s. 108; Smoleński, *Z dziejów...*, 1887, t. 4, s. 13; A.R[embowski] [rec.], *Miakotin, Kwestie włościańskie w Polsce w epoce jej podziałów [w jęz. rosyjskim]*, Petersburg 1889, „Ateneum”, 1890 t. 1, 156—157.

⁵⁸ Korzon, *Stan ekonomiczny...*, t. 3, s. 154—156; F. Bostel, *Dawne mieszczanstwo polskie*, „Ateneum”, 1890, t. 3, s. 159—160; K.J. Nitman [rec.], F. Pappe, *Historia Lwowa*, Lwów 1894, tamże, 1894, t. 2 s. 164.

dzie skargi na starostów były uzasadnione, ale i samorząd miejski, star-szyzna, rządził beładnie i w trosce o swoją kieszeń. Brak mieszczan wśród reprezentacji stanowej Rzeczypospolitej wynikał z ich niedbalstwa i lenistwa, a nie tylko z egoizmu szlacheckiego. Według F. Konecznego upadek rzemiosła i handlu był wynikiem zarówno złej polityki celnej, jak i niedbalstwa, braku rzetelności u rzemieślników. Nieuczucie, wygodnictwo, przestarzałe przepisy cechowe, wreszcie i pijaństwo przesądziły, zdaniem tego autora, o smutnym losie miast i całego kraju. Czytając w „Ateneum” o odrodzeniu kraju w końcu XVIII w., spotykamy się z sądem, że mieszczaństwo w żadnym razie nie ujawniło w pełni swych zdolności ani żywotności⁵⁹. Tak więc, poruszając problem upadku Polski, do listy winnych dołączyło pismo także mieszczan, mimo iż tej niechlubnej ich roli specjalnie nie eksponowano, częściej zwracając na ten stan uwagę w kontekście ruiny ekonomicznej Rzeczypospolitej.

Dość skromnie przedstawia się w „Ateneum” ilość artykułów dotyczących związku stanu gospodarki z rozbiorami. Na tle szeregu powierzchniowych stwierdzeń o złym położeniu ekonomicznym kraju, upadających gospodarstwach na wsi i w miastach, jedynie Korzon za główny cel swojego badania uznał gospodarkę. W ponad dwustustronicowym ciągu artykułów pod wspólnym tytułem: *Stan ekonomiczny Polski w latach 1782—1792* historyk ten omawiał dokładnie sprawy terytorium, ludności, handlu, miast i przemysłu oraz skarbowości. Schemat jego rozważań był dla różnych dziedzin jeden: na początku przedstawiał ogólnie zły stan danej gałęzi gospodarki przed pierwszym rozbiorem, następnie przytaczał dyskusję nad zmianą fatalnego stanu rzeczy, po czym na podstawie drobiazgowych analiz dokumentów prawnoadministracyjnych stwierdzał znaczną poprawę, uwieńczoną uchwałami i działalnością Sejmu Czteroletniego. Godne zauważenia wydają się także w piśmie: recenzja W. Smoleńskiego *Wewnętrznych dziejów Polski* T. Korzona, artykuły M. Barucha oraz S. Pyrowicza⁶⁰. Autorzy ci jednak tylko kontynuują myśli T. Korzona, tak że w tym miejscu nie będziemy ich dokładnie analizować. Dla naszych rozważań wystarczy wniosek, że w „Ateneum” uznano problemy gospodarcze za przyczynę upadku w tym sensie, iż za późno przystąpiono do naprawy jej fatalnego stanu.

O wiele bardziej wszechstronnie podchodzono natomiast do spraw związanych z oświatą i wychowaniem, wiążąc te problemy bezpośrednio z tragicznymi rozbiorami. Wydaje się, że był to wynik fascynacji au-

⁵⁹ T. Korzon: 1) *Rewizja zamków...*, s. 149; 2) *Stan ekonomiczny...*, t. 4, s. 371—372, 378; Smoleński, *Z dziejów...*, t. 4, s. 12; F. Koneczny, *Z przeszłości miast podgórskich*, „Ateneum”, 1892, t. 1, s. 171—176.

⁶⁰ Smoleński, *Z dziejów...*; M. Baruch, *Statut 1715 roku. Kasa pożyczkowa dla włościan dóbr pabianickich zwana Mons Pietatis 1715—1796*, „Ateneum”, 1877, t. 3, s. 120—135; Pyrowicz, *op. cit.*

torów „Ateneum” oświeceniowymi sukcesami w powyższych dziedzinach. Stąd też wyciągano wnioski o nierozłączności między nauką, wykształceniem i wychowaniem a odrodzeniem narodu i państwa. Zły stan administracyjny, gospodarczy czy moralny Polski miał wynikać ze złego stanu oświaty. F. Bostel, pisząc o mieszczanach lwowskich w XVI w., podkreślał powszechne dla tego miasta zamiłowanie do nauki, a jednocześnie zwracał uwagę na zamożność mieszkańców i ogólny dobrobyt. A. Jabłonowski, uzasadniając swoją tezę o pozytywnych rządach magnaterii w Rzeczypospolitej, wskazywał przede wszystkim na rzetelne i wszechstronne jej wychowanie oraz wykształcenie. Jerzy Ossoliński mógł osiągnąć najwyższe zaszczyty, gdyby spełnił powyższe warunki. W recenzji podpisanej L.R. spotykamy się z usprawiedliwieniem księcia Radziwiłła „Panie Kochanku”, którego czyny miały być wynikiem właśnie braku odpowiedniego wychowania, swoistej „ślepoty”, nieświadomości popełnianego zła⁶¹. W obu przytoczonych przypadkach autorzy dowodzili, że na losie Rzeczypospolitej zawsze ważył ujemnie brak wykształcenia. F. Koneczny i B. Chlebowski wskazywali, że już w XVI w. powstał przedział między elitą intelektualną a resztą społeczeństwa, a konsekwencją tego faktu była tragiczna dla Polski ignoracja w XVII w. dla rzetelnej nauki. Dodatkowo w powierzchowności wykształcenia dopatrywano się źródeł braku karność, rozprężenia, lekceważenia władzy — cech zgubnych, jak podkreślano, dla kraju⁶². Jak stwierdza W. Smoleński, ciemnota całego społeczeństwa (szlachty, mieszczan, duchowieństwa) zaważyła na rozbiorach Polski⁶³. W ujęciu autorów „Ateneum” wiedza i fachowość były wartościami ostatecznie decydującymi o losach państwa. I tak F. Koneczny potępił mieszczan, którzy nie dbając o swoje wykształcenie zawodowe, przez nieuctwo i lenistwo przyczynić się mieli do upadku rzemiosła w Rzeczypospolitej. Brak znajomości zasad kredytu przez posłów Sejmu Czteroletniego przekreślić miał, zdaniem T. Korzona i S. Pyrowicza, nadzieje na pozytywne rozwiązanie problemu pieniędzy na utrzymanie 100-tysięcznego wojska. Za rzetelną wiedzą i fachowością opowiedział się także E. Świeżawski⁶⁴. Pozytywnie oceniano wszystkie wysiłki zmierzające do poprawy stanu szkolnictwa i obyczajów społecznych. Odrodzeniem w tej dziedzinie za-

⁶¹ Bostel, *op. cit.*, s. 162; A. Jabłonowski [rec.], *Sprawozdanie z czynności Zakładu Ossolińskich za rok 1875. Jerzego Ossolińskiego kanclerza wielkiego koronnego autobiografia obejmująca 26 lat jego życia*, „Ateneum”, 1876, t. 2, s. 449—451, 454—455; L.R., *Nowości naukowe i literackie*, tamże, 1897, t. 4, s. 374.

⁶² B. Chlebowski, *Stanisław Konarski 1700—1773. W dwusetną rocznicę urodzin*, tamże, 1900, t. 3, s. 560—562; F. Koneczny, *Filolog polski XVI wieku*, tamże, 1892, t. 2, s. 341—342 i n.

⁶³ Smoleński, *Z dziejów...*, t. 4, s. 12.

⁶⁴ Koneczny, *Z przeszłości...*, s. 171—175; Korzon, *Stan ekonomiczny...*, t. 4, s. 647—651; Pyrowicz, *op. cit.*, s. 186—193, 213; Świeżawski, *op. cit.*, s. 320.

jął się W. Smoleński, a jego spostrzeżenia poparli m.in. T. Korzon i B. Chlebowski. Znajdziemy zatem w „Ateneum” pochwałę działalności Collegium Nobilium i samego Stanisława Konarskiego. Z uznaniem pisano także o roli Stanisława Augusta w szerzeniu oświaty, jego mecenacie, znaczeniu obiadów czwartkowych. Najwięcej zasług w kształtowaniu cnót obywatelskich przypisywano Komisji Edukacji Narodowej. T. Korzon zwrócił także uwagę na pożyteczną rolę Komisji Porządkowych, trudniących się zakładaniem szkół elementarnych na wsi. Zdecydowanie negatywnie oceniono natomiast w „Ateneum” postawę jezuitów, którzy mieli przeszkadzać w realizacji śmiałego programu reformy oświaty końca XVIII w. Podsumowując przedstawiony materiał, trzeba stwierdzić, że w „Ateneum” łączono bezpośrednio stan moralny społeczeństwa ze złym stanem organizacji szkolnictwa, a przede wszystkim z treściami, które wpajano w uczniów. To, że Rzeczpospolita upadła, było m.in. konsekwencją niezrealizowania w pełni programu odnowy całego społeczeństwa poprzez wychowanie i nauczanie.

Jedną z bardzo ważnych przyczyn upadku Polski, poruszanych w „Ateneum”, był tzw. czynnik zewnętrzny. Rozumiano go bardzo szeroko, dlatego też segregujemy materiał w trzy grupy tematyczne. W pierwszej rozważać będziemy, jak przedstawiono bezpośrednio stosunki między państwami europejskimi a Rzeczpospolitą. Do drugiej zaliczymy wypowiedzi odnoszące się do polskiej polityki zagranicznej. Trzecią stanowią próby zastosowania metody porównawczej w analizie przyczyn upadku Rzeczypospolitej. Pytanie, jak konfrontowano te poszczególne tematy z rozbiorem Polski, będzie przedmiotem naszej dalszej refleksji.

Już w latach siedemdziesiątych na łamach „Ateneum” pojawiły się głosy, w których historycy przedstawiali szkodliwą dla Polski ingerencję sąsiadów w jej wewnętrzne sprawy. A. Jabłonowski z oburzeniem stwierdzał, że za panowania Jana Kazimierza działano z zewnątrz przeciw planom monarchicznym króla i królowej. J.I. Kraszewski wskazywał na plany Prus, które miały dążyć do rozbiorów już w 1762 r., jak i na dwulicowość Rosji, działającej w imię własnych interesów przeciw popieranej początkowo Familii. T. Korzon stwierdza bezprawne i celowe ograniczenie handlu polskiego przez Fryderyka II i Józefa II po pierwszym rozbiore. Podobne głosy znajdujemy w „Ateneum” także i w późniejszych latach. J.A. Tarnowski oraz K. Jarochoński zwracali uwagę czytelnika, iż ingerencja w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej stała się regułą, przytaczając na dowód odpowiednie przykłady⁶⁵. Dru-

⁶⁵ Jabłonowski, *Krzysztof...*, s. 148; Kraszewski, *op. cit.*, s. 453—454, 458—475; Korzon, *Stan ekonomiczny...*, t. 3, s. 150—152; Tarnowski *op. cit.*, s. 350; K. Jarochoński: 1) *Dwie misje Franciszka Ponińskiego, starosty kopa-*

kujący swe prace w piśmie historycy zgodnie stwierdzali, iż zasadą państw europejskich w kontaktach z Polską był jedynie ich własny interes, który nie pozwalał nigdy liczyć się z potrzebami naszego kraju. Rosja, Prusy i Francja, pilnując własnych korzyści politycznych i ekonomicznych, miały szkodliwie zaważyć na rozbiorach. Austrię natomiast w końcu XVIII w. oceniono jako przychylną Polsce. Problemu ingerencji państw obcych w sprawy Rzeczypospolitej nie widziano wszakże jednoznacznie. Przez szereg artykułów przewijało się pytanie o genezę tak wszechwładnych rządów obcych państw w Polsce, a odpowiedź na nie była ponownym oskarżeniem panujących w niej stosunków wewnętrznych. Prowokowanie państw europejskich i zachęcanie ich do udziału w rozgrywkach między stronictwami, brak wiary we własne siły, wreszcie zawsze błędna polityka zagraniczna — były to argumenty mające dowodzić także win własnych przy rozpatrywaniu zewnętrznych przyczyn upadku Polski. Na pierwszym miejscu wśród winnych znalazła się magnateria z jej stronictwami i powiązaniem z obcymi dworami, przeważnie wbrew interesom narodu. Także monarcha nie został rozgrzeszony z wciągania obcych państw w wewnętrzne sprawy kraju. Dodatkowo jako winnych przedstawiono jezuitów, ich wpływ na kierowanie polityką zagraniczną Polski w imię realizowania interesów kurii papieskiej⁶⁶. Olbrzymie wpływy obcych stronictw na wydarzenia w Rzeczypospolitej, jak i niewiara we własne siły decydowały o z reguły złych koncepcjach polityki zagranicznej. Ten zdecydowanie pesymistyczny obraz ciągłych nieudanych prób oparcia się o któreś z mocarstw europejskich osiągnięto poprzez umiejętny dobór faktów, który czytelnikowi miał nie pozostawiać złudzeń co do tragicznych konsekwencji przedstawianych starań. Jakie więc ostatecznie znaczenie przypisywano w „Ateneum” czynnikowi zewnętrznemu w upadku Rzeczypospolitej? Nie sposób jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Z jednej bowiem strony, oceny stosunków europejskich w XVIII w. odpowiedzialność za rozbiory przesuwają na interwencję obcą, z drugiej jednak, sądy o polityce zagranicznej Polski winą obciążają czynniki wewnętrznego rozkładu państwa. W „Ateneum” nigdzie wyraźnie nie zaakcentowano, który z elementów był przyczyną, a który skutkiem. Stosowana w piśmie metoda porównawcza przy ocenie i analizie historii Polski potwierdza tylko nasze niepewności. Według J.A. Tarnowskiego, K. Waliszewskiego, A. Sokołowskiego, w całej Europie stosunki wewnętrzne były analogiczne jak w Polsce, skąd należałoby wyciągnąć wnioski o obcej interwencji jako przyczynie rozbiorów. Obok jednak takich twierdzeń spotykamy w „Ateneum” wyraźne sugestie, m.in. T. Korzona, S. Lukasa i A. Rembowskię, które w oparciu o tę samą metodę porównawczą stwierdzają rozbież-

Sprawa Kalksteina 1670—1672, tamże, 1877, t. 1, s. 555—556.

⁶⁶ W. Sobieski, *Rola jezuitów w dziejach Rzeczypospolitej Polskiej (kilka zastrzeżeń)*, tamże, 1901, t. 2, s. 632—633 i n.

ność drogi rozwoju Europy i Polski i w tej rozbieżności dostrzegają przyczyny upadku⁶⁷. Przytoczone powyżej oceny skłaniają do wniosku, że rozstrzygnąć: wewnętrzne czy zewnętrzne przyczyny decydowały o rozbiorach Rzeczypospolitej, jednoznacznie nie sposób.

Podsumowując nasze rozważania o problemie upadku Polski na łamach „Ateneum”, postawmy na zakończenie kilka pytań. W czym historycy widzieli źródło rozbiorów? Co było ich podstawową przyczyną? Czy w ogóle można mówić o jednolitej koncepcji upadku Polski w „Ateneum”? Czy była jakaś wspólna oś, wokół której obracały się wyżej przedstawione rozważania i sądy? Na pewno nie była nią gospodarka. Niewiele bowiem o gospodarce pisano i raczej starano się rozważać problemy ekonomiczne pod kątem stosunków społecznych. Dość poważną grupę przyczyn rozbiorów Polski stanowiły problemy prawnoadministracyjne. Analiza źródeł takiego właśnie pochodzenia zwróciła uwagę autorów na ustrój, uchwały sejmowe i sejmikowe, zarządzenia administracji państwowej, które z pietyzmem analizowano i przedstawiano w kontekście upadku państwa. Jednak także nie te elementy były — naszym zdaniem — osią, wokół której budowano w „Ateneum” koncepcje upadku Rzeczypospolitej. Główny nurt rozważań koncentrował się wokół moralności. Historycy niczym surowi sędziowie piętnowali wady narodowe. Ocenie podlegał przede wszystkim człowiek, jego intencje, szczerość zamiarów. Czy był to król, magnat, szlachcic czy ktoś ze stanu trzeciego, jeżeli nie spełniał określonych wymogów moralnych, jego działanie zawsze podlegało w „Ateneum” ostrej krytyce. Twierdzono wręcz, że amoralność prowadziła w linii prostej do zguby. Prędko natomiast wybaczano działanie wprowadzające złe w skutkach, ale bez złych intencji. Także w XVIII w. widziano przede wszystkim odrodzenie moralne, dopatrując się w nim siły napędowej postępującej naprawy Rzeczypospolitej. Dlatego, naszym zdaniem, tak ważną rolę przypisywano nauce, wychowaniu i oświacie. Stąd też wynikała koncepcja głosząca, że główny nosiciel odnowy moralnej — szlachta stanąć miała na czele upadającego narodu. Ostateczną przyczyną upadku Polski, według piszących w „Ateneum” historyków, było to, że odrodzenie rozpoczęło się zbyt późno.

Przedstawione powyżej problemy dotyczące programu redakcji „Ateneum” na przykładzie problemu upadku państwa polskiego skłaniają do kilku refleksji. Niewątpliwie pismo bardzo wyraźnie zdeklarowało się po stronie tendencji pozytywistycznych. Chciano w nim przeciwieństwo w imię „pracy u podstaw” propagować zasady rzetelnego i fachowego działania na różnych polach. Redaktorzy i autorzy artykułów przy każdej okazji

⁶⁷ Tarnowski, *op. cit.*, s. 355—356; K. Waliszewski, *Polityczne i społeczne obyczaje XVIII wieku w Polsce i w Anglii*, „Ateneum”, 1888, t. 1, s. 60—62; Sokołowski, *W sprawie...*, s. 146—148; Korzon, *Stan ekonomiczny...*, t. 2, s. 224—226; Lukas, *op. cit.*, s. 371—372; Rempowski, *Reprezentacja...*, t. 3, s. 539—543, t. 4, s. 111—124.

*

stwierdzali, że kierują się jedynie zasadami obiektywizmu naukowego. Grono skupionych wokół pisma uczonych zdawało się automatycznie gwarantować realizację takich założeń. Tymczasem analiza problemu upadku Polski wykazała, że o wyżej przedstawionych zasadach zapominano! Jak bowiem pogodzić z nauką pozytywistyczną wyraźne tendencje moralistyczne historyków? Surowe oceny, upominanie narodu, podejmowanie problemu winy i kary, koncepcja o decydującej w dziejach roli moralności nic nie miały wspólnego z empiryzmem i zafascynowaniem naukami przyrodniczymi. Marzenia o idealnym królu-wodzu, a nawet stwierdzenie w jednym z artykułów o „duchu narodowym” miały więcej wspólnego z romantyczną niż pozytywistyczną wizją przeszłości. Piszący w „Ateneum” historycy dalecy byli od obiektywizmu, wyraźnie natomiast kierowali się różnymi pozanaukowymi emocjami. Nie uniknęli oni także naiwności i ahistorycznych błędów. Przypomnijmy, że posunięto się do oskarżenia mocarstw sąsiednich za realizację własnych interesów kosztem Rzeczypospolitej, a nawet miano za złe Austrii nieudolność jej posunięć, zmierzających do zabezpieczenia naszych granic przed zaborczością Prus i Rosji. Ahistoryzmem natomiast była tendencyjnie zła ocena polityki zagranicznej Polski. Nie można z góry ignorować i przekreślać każdej koncepcji, mając na względzie ostateczny los Rzeczypospolitej. Widzimy zatem, że mimo zasad, jakie stawiała przed nauką i jej adeptami szkoła pozytywistyczna, nie uniknięto poważnych uchybień, gdy doszło do zastosowania w praktyce propagowanej i ogólnie uznanej metodologii. Skłania nas to do stwierdzenia, że przyjęty schemat pozytywistycznej historiografii nie wytrzymuje krytyki w świetle omówionych artykułów z „Ateneum”. Budzi wątpliwości również tzw. problem postaw „pesymizmu” i „optymizmu”. „Pesymizm” utożsamia się tradycyjnie z uwypukleniem przez historyków wewnętrznych przyczyn upadku Polski, „optymizm” zaś z przeniesieniem ciężaru odpowiedzialności za rozbiory na czynniki zewnętrzne. Takie rozgraniczenie stało się podstawą wyodrębnienia krakowskiej i warszawskiej szkół historycznych doby pozytywizmu. W „Ateneum” trudno jest mówić o „optymizmie” w traktowaniu historii, gdyż tendencja ta współistnieje z ujęciem „pesymistycznym” i trudno przeprowadzić jakiegokolwiek rozgraniczenie. Stąd też wypływa — naszym zdaniem — wniosek, że taka antynomia nie jest wystarczająca przy próbach wyróżnienia szkół czy tendencji w historiografii. Wątpliwości co do kryteriów podziału tzw. szkół historycznych pogłębia także zauważalna na łamach „Ateneum” integracja historyków ze wszystkich ziem polskich. Powyższe problemy uzmysławiają, jak trudna i zawodna jest systematyzacja dziejów myśli społecznej.